Słownik Roku Awangardy cz. 8

Awangarda przyniosła sztuce dwa rewolucyjne wynalazki: montaż i abstrakcję. Cała wcześniejsza sztuka miała charakter przedstawiający i opierała się na odwzorowywaniu elementów świata widzialnego. Nawet jeśli jej celem było przywołanie idei, rzeczywistości symbolicznej, transcendencji, robiła to za pośrednictwem form zaczerpniętych z tego, co naocznie dane. Dopiera awangarda podważyła te założenia, zmieniając radykalnie wyobrażenie o tym, czym jest i czemu powinna służyć sztuka. Abstrakcja zrodziła się z poczucia, że dotychczasowe formy, swoją historią sięgające czasów antyku, są niewystarczające, by odnieść się do kwestii nurtujących awangardowych artystów.

Pojęcie abstrakcji pochodzi od łacińskiego słowa abstractio, czyli oderwanie, i oznacza zabieg polegający na odrzucaniu tego, co przygodne, i wydobywaniu istoty. Ową istotę awangarda rozumiała, mówiąc w uproszczeniu, na dwa sposoby. W pierwszym chodziło o wydobycie natury rzeczy, o dotarcie do tego, co konstytuuje naszą rzeczywistość na najbardziej prymarnym poziomie. W drugim – o badanie natury samego dzieła, czyli o rozpoznanie i ukazanie tego, co istotowe dla danej formy sztuki. Abstrakcja pierwszego rodzaju to w pewnym sensie sztuka przedstawiająca, która tym jednak się różni od wcześniejszych jej przejawów, że przedstawia to, co niedostępne naszym zmysłom, i że czyni to w sposób bezpośredni, bez mediacji form znanych ze świata widzialnego. Tak o abstrakcji myśleli np. Wassily Kandinsky, według którego obraz stanowił przejście do domeny duchowej, Kazimierz Malewicz, który za pomocą abstrakcyjnych form próbował zwizualizować pierwotne energie życiowe, czy Piet Mondrian, któremu abstrakcyjna geometria miała służyć do ukazania podstawowych sił ustanawiających harmonię uniwersum.

Ciąg dalszy artykułu w grudniowym numerze KALEJDOSKOPU.
Szukajcie KALEJDOSKOPU 12/2017 w kioskach (sieci Kolporter, Ruch i Garmond Press), empikach i w Łódzkim Domu Kultury.